Ner 115. ROK 1846. PIĄTEK 29 MAJA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne u wagi
27	6	27" 4, 490	+ 8° 0	2, 77	Zachodni średni	Chmury	w nocy deszcz
	2	4, 219	+ 11, 7	2, 59	Pł. Zachodni ,,	,,	
	10	3, 706	+ 7, 7	3, 19	Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości zagraniczne.

— *Petersburg* 15 *Maja.* —

N. Cesarz najwyżéj rozkazać raczył: z powodu zgonu J. X. W. Xięcia Wiktora Hessen-Filipsthal-Brachfeldskiego, przywdziać na dworze Cesarskim żałobę na dni cztery z zwykłemi podziałami, poczynając od dnia 1 maja.

Przez reskrypta cesarskie, najmiłościwiéj mianowani zostali kawalerami: orderu św. Alexandra Newskiego: jenerał-adjutant, jenerał inżenierów Gerua; jenerał-lejtnant wojsk sycylijskich, Filangieri, xiążę di Satriano; i z służby austryackiéj W. Koniuszy, Hrabia Wrbna, i wielki Szambelan, Hr. Ditrichstein; orderu Orła białego, Marszałek Dworu J. C. W. Cesarzewicza Następcy Tronu, Olsufiew; orderu św. Anny kl. 1 z koroną, jenerał major artyleryi Sobolew 2gi, jenerał-policmajster armii czynnéj; tegoż orderu i klasy bez korony, rzeczywisty radca Stanu Hube; orderu św. Anny 2 kl., starszy urzędnik Komissyi do rewizyi i zebrania praw Królestwa Polskiego, radca kollegialny Pławski; orderu św. Anny 3éj klasy: służący w téjże Komissyi, Alexander Halpert i Wiktor Ordyłowski.

N. Cesarz Jmć najłaskawiéj raczył zezwolić na zaliczenie do VI. klassy co do stopnia posady i munduru, zostających przy Ministrze Sekret. Stanu Królestwa Polskiego, urzędników do poleceń szczególnych, radców kollegialnych: Roscisława-Politkowskiego, Jana Pawliczyńskiego i Teodora Wołowskiego, radcę Dworu Werderewskiego i Assesora kollegialnego Hr. Konstantyna Grabowskiego.

P. Minister Sekretarz Stanu Królestwa Polskiego pod d. 11 kwietnia r. b. udzielił p. Zarządzającemu ministerstwem Sprawiedliwości dla podania do powszechnéj wiadomości, kopię najwyżéj zatwierdzonego w dniu 26 maja 1845 r. etatu przybocznéj J. C. Mości Kancellaryi Sekretaryatu Stanu tegoż Królestwa. Szczegóły tego etatu są następujące: Minister Sekretarz Stanu, co do stopnia posady i munduru liczy się w klassie II., pobiera gaży rocznie 11,000 rub. srebr. Dyrektor Kancellaryi liczy się w klassie IV., gaży 3000 rub. sr. Starszych urzędników 3, liczą się w klassie V., gaży po 2000 rs. Ich pomocników 5ciu, w klasie VII., gaży po 1200 r. s. Młodszych urzędników 5, w klassie VIII., gaży po 575 rs. Starszych urzędników do przepisywania 3ch, w klasie X., gaży po 360 rub. sr. Dozorca domu w klasie IX., gaży 400 rs. Na wydatki kancelaryjne, na placenie części procentu na umorzenie długu zaciągnionego dla kupna domu i utrzymanie tegoż domu 5805 rs. W ogóle 36,160 r. sr. rocznie. *Uwaga.* Minister Sekretarz Stanu jest upoważnionym do obracania na potrzeby kancellaryi wszelkich oszczędności od zakreślonéj etatem summy. Pozwala się mu także wyznaczać dla młodszych urzędników i urzędników do przepisywania płacę, mniejszą od téj, jaka etatem jest wykazana, dopókąd takowi zostawać będą na próbie.

— *Królewiec* 11 *Maja.* —

Wczoraj i przedwczoraj aresztowano tu znowu kilka osób zawikłanych w ostatnie poznańskie zaburzenia.

— *Paryż* 15 *Maja.* —

Poprawka Thiersa z powodu dodatkowych kredytów dotyczyła podwyższenia pensyi konsula Deffaudies w La Plata. Ministerstwo żądało 57,000 fr. a Thiers wniósł o 1000 fr. dodatku. Z tak małoznacznego podwyższenia wnosić wypada, że chodziło tu tylko o obrót opozycyjny, gdyż tysiącem franków mało tylko można dokazać, ponieważ Thiers zamierzał przez wzmocnienie sił w La Plata znaglić dyktatora Rozasa do ustąpienia i ukończenia zatargów względem tamecznego handlu. Ztąd powstała żwawa dyskussya między Thiersem a Guizotem. Ostatni oświadczył, że Francya z Anglią postanowiły tylko pewną ograniczoną siłę tam utrzymywać i nie mieszać się do kłótni tamecz-

nych stronnictw, sądzi przeto, że znajdujące się tam siły wojenne są wystarczające. Thiers wpadł nareszcie w namiętność i mówił o swém przekonaniu, iż trzeba dla honoru Francyi poskromić tego barbarzyńca Rozasa i niedozwolić by z głodu pomarli francuzcy poddani. Guizot: Nie mogę przyznać wyłącznie szanownemu deputowanemu honoru, że on tylko głębokiem zostaje poruszony przekonaniem. Sądzę, że moje przekonanie w téj mierze równie jest głębokie, jak jego i równie szczere. — Thiers: nikt nie ma prawa rozwodzić się z dumnem zadowoleniem o swojém przekonaniu, kto po tylekroć razy zmienił swe przekonanie, co szanowny minister Guizot — Wołają do porządku i powstaje wielki zgiełk. Guizot: izba nie powinna się obawiać, abym podobne zdanie podobném odbił. Poprawkę wreszcie Thiersa odrzucono większością głosów 188 przeciw 103.

— *Londyn* 15 *Maja.* —

Na początku wczorajszego posiedzenia doniósł Sir R. Peel, w jakim porządku nastąpią bile po trzeciem przeczytaniu bilu zbożowego.

Londyński punch, pismo żartobliwe umieściło popularną historyą angielskiego bilu zbożowego. Była jednego czasu mała Lady, która miała 24 miliony dzieci i chciała dla nich nabyć taniego chleba, ale tego dokazać nie mogła dla praw zbożowych. Udała się przeto do lordów i rzekła: lordowie, znieście prawa te uciążliwe, bo inaczéj nie dostanę taniego chleba dla moich dzieci. — Lordowie odpowiedzieli: ba! my jesteśmy kraju czołem, co nam do twoich dzieci! Torysowie nam jako jeden olbrzym dopomogą. Wówczas mała lady udała się do Torysów: moi Torysowie! opuśćcie lordów izbę, lordowie nie chcą znieść prawa, a ja nie mogę nabyć taniego chleba. Torysowie zaś rzekli do niéj: pani, nie mamy nic do nadmienienia przeciw jedzeniu błota, my to co dzień czynimy, obecnie zostajemy pod rozkazami xięcia. Lady udała się do xięcia, i rzekła: Moi xiążę! rozkaż torysom, torysi nie chcą opuścić lordów, lordowie nie chcą znieść prawa, a ja nie mogę nabyć taniego chleba dla moich dzieci. Na to xiążę: feldmarszałek xiążę Wellington jest wodzem naczelnym armii, a nie młynarzem, ani mielcarzem. Musisz się w téj mierze udać do Sir R. Peel. Udała się przeto do Peela i rzekła do niego: Peelu, Peelu! pomów z xięciem, xiążę nie chce rozkazać torysom, torysi nie chcą opuścić lordów, lordowie nie chcą znieść prawa, a ja nie mogę nabyć taniego chleba dla moich dzieci. Wówczas rzekł Peel: Torysowie wynieśli mnie na urząd, wiem o tem, chciałbym jednak im skrócić boty. Lecz nie masz obawy z zewnątrz — niedostaje wielkiego faktu, któryby mnie ostraszył. — Wyszła więc mała lady i oglądała się na wszystkie strony, czy nie zoczy wielkiego faktu i usłyszała głos, który rzekł: gotów jestem przyjść ci w pomoc, tylko wynaleź osobę, którąby zawiązała towarzystwo, właśnie przypomina mnie się Cobden Richard, idź do niego i proś go odemnie. I poszła do Richarda Cobden i rzekła: Cobdenie, Cobdenie! zawiąż towarzystwo, towarzystwo stanie się faktem, bo nie masz faktu, któryby nastraszył Peela. Peel nie chce pomówić z xciem, xiążę nie chce rozkazać torysom, torysowie nie chcą opuścić lordów, lordowie nie chcą znieść prawa, a ja nie mogę nabyć taniego chleba. Natenczas Cobden założył towarzystwo, towarzystwo stało się faktem, fakt nastrasza Peela, Peel począł rozmawiać z xięciem, xiążę rozkazywać torysom, torysi zaczynają lordów opuszczać, lordowie myślą zmienić prawa zbożowe, a mała lady wkrótce nabędzie taniego chleba dla swoich dzieci.

— *Madryt* 5 *Maja.* —

W Granadzie odkryto spisek, wskutek czego aresztowano tam wiele osób.

Rozchodzą się znowu pogłoski o częściowéj zmianie gabinetu. Xżę Miraflores ma objąć prezesostwo rady, pan Arrazola wydział sprawiedliwości, pan Pena Aguayo skarbu, p. Manuel de la Concha wojny, a p. Isturiz wydział spraw wewn.

Jenerał Narvaez miał się nareszcie skłonić do przyjęcia posady posła hiszpańskiego w Neapolu.

Wezuwiusz wyzionąwszy z różnych miejsc lawę, uspokoił się zupełnie, przez to zniweczył wszelkie nadzieje podróżnych, którzy w krótce energicznego spodziewali się wybuchu.

— *Neapol* 28 *Kwietnia.* —

Głoszą, że po upływie traktatów ze Szwajcaryą, a zatem za dwa lata, gwardya szwajcarska zostanie zupełnie zniesioną.

— *Wenecya* 9 *Maja.* —

N. Cesarzowa Rossyjska przybyła tu w towarzystwie J. C. W. W Księżniczki Olgi, o godz. 2 popołudniu koleją żelazną z Padwy. Równocześnie przybyli J. C. W. Wielka Xżna Meklemburgska wraz z córką Następcą Tronu wirtembergskiego. J. C. Mość Wielka Xiężnicka Ołga i orszak N. Cesarzowéj, zajęli apartamenta w pałacu cesarskim. Przybył tu także onegdaj Xiąże Bordeaux.

— *Konstantynopol* 29 *Kwietnia.* —

Porta oddalając Saliba Paszę za tyrańskie obchodzenie się z katolickiemi albańczykami, wysłanemi na mieszkanie do Brussy, w Azyi Mniejszéj, zapewniła posłów angielskiego i francuzkiego, że ciż albańczycy otrzymają w Brussa ziemię dla utworzenia osobnéj kolonii, gdzie w wyznawaniu swéj wiary żadnych przeszkód doznawać nie będą. Sir Stratford Canning ma w tych dniach sam odbyć podróż do Mudanii, w celu naocznego przekonania się o położeniu tych nieszczęśliwych. Duchowny austryacki, który podczas prześladowania tych albańczyków, był ich kapłanem, przybył tu w tym tygodniu i przyjęty został do zakonu Łazarystów francuzkich. Miał on już posłuchanie u konsulów angielskiego i francuzkiego, którzy od niego powzięli dokładniejszą wiadomość o ostatnich wypadkach w Albanii.

W Bejrucie zaszła znowu mała kollizya. Na 200 chłopcach muzułmańskich dopełniono obrzędu obrzezania, poczém okazało się, że pomiędzy, niemi było dwóch marouickich, z rodziców chrześciańskich. Ci reklamowali swych synów i udali się o pomoc do konsula francuzkiego. Rzecz ta leży teraz do rozstrzygnienia w dywanie jako ostatniéj instancyi.

Na energiczne wstawienie się posłów angielskiego i francuzkiego, Porta wysłała dziś gońca do Syryi, rozkazując Namik Paszy, gubernatorowi tamecznemu, aby natychmiast owe dzieci zwrócił ich rodzicom, i nadal gwałtownego nawracania zaniechał.

Rozmaitości.

KILKA HONOROWYCH WYPADKÓW.

(Dokończenie.)

IV.

Pojedynek, któremu Cesarz nie pobłażał, był ten, który się odbył w Burgos, między jenerałem Francheschi, adjutantem nowego króla hiszpańskiego Józefa Bonaparte, i Filangeri pułkownikiem gwardyi, obudwoma zwyczajnemi koniuszemi cesarskiego brata. Przyczyna nieporozumienia była prawie ta sama, co między panami de Mariolos i de Sainte Croix, albowiem obadwa ubiegali się o miejsce wielkiego koniuszego i twierdzili, że każdemu z nich król osobiście przyrzekł, -- na nieszczęście podobno, że tak było.

Zaledwie przed kwandransem Napoleon zajął pałac Burgos, kiedy mu doniesiono szczegóły spotkania, które miało miejsce w ogrodzie na godzinę przed jego przybyciem.

Żeby stan wojskowy nie cierpiał z zajścia, przeciwnicy spotkali się w strojach koniuszych. Jenerał Francheschi poległ. Mocno dotknęło Napoleona, że zła wiadomość powitała go przy wejściu do pałacu, albowiem przy jego usposobieniu do zabobonu, mogła niekorzystnie wpływać na jego umysł. Wydał więc rozkaz, aby mu przyprowadzono pułkownika Filangieri.

Pojedynek mój panie! zawsze pojedynki -- zawołał Cesarz tonem tak gniewnym, jak tylko spostrzegł pułkownika, że wszyscy obecni zadrżeli; wiesz, że ja tego nie lubię, wiesz, że nienawidzę pojedynków!.. Muszę to ukarcić.

Wola Waszéj Cesarskiéj Mości może mię ukarać, rzecze obwiniony; ale niech raczy wysłuchać.

Ja nie chcę nic wiedzieć, przerwał Napoleon; i cóż możesz powiedzieć na twą obronę, ty głowo wulkaniczna?.. Przebaczyłem ci sprawę z Sant Simontem; ale teraz nic z tego nie będzie. Jakto, w chwili rozpoczęcia kampanii, gdy wszyscy łączyć się powinniście, wy się bijecie pomiędzy sobą? co gorsza, bijesz się z oficerem wyższym w stopniu od siebie? to gorszący przykład, muszę go ukarać, powtarzam ci, że będziesz ukarany.

Tu Napoleon zamilkł na chwilę, jakby dla wysłuchania usprawiedliwienia pułkownika; lecz widząc, że spuścił oczy i słowa wyrzec nie może, zaczął, lecz tonem mniéj gniewnym:

Tak, prawdziwy wulkan masz w głowie!... Prawda, piękne przygotowanie na moje przyjęcie! Przybywam i pierwszym przedmiotem o którym mi mówią, jest krew!

A po chwili przestanku mówił tonem prawie ojcowskim:

Przekonaj się co uczyniłeś: mój brat potrzebuje walecznych oficerów, a ty go za jednym razem pozbawiasz jenerała Francheschi, którego zabiłeś, i siebie, bo więcéj w jego służbie nie możesz pozostać.

Tu znowu Napoleon zamilkł na kilka sekund, jakby namyślał się i dodał z wyrazem zniecierpliwienia:

Idź precz! Udaj się jako więzień do cytadeli w Turynie i tam czekaj moich rozkazów. Albo przez Murata żądaj przebaczenia, bo i u niego wulkan jest w głowie!... Król neapolitański dobrze cię przyjmie, bo on zna się z podobnemi sprawkami, Idź precz! niechaj więcéj o tobie nie słyszę.

Pułkownik Filangieri opuścił Burgos tego samego dnia.

Ten wypadek wielką sprawił Napoleonowi przykrość, bo tego wieczora kilkakroć powtórzył.

Pojedynki! pojedynki w czasie kampanii!... to zgorszenie!... Ja tego nie nazywam odwagą; ale szaleństwem!...

Że zaś Napoleon zmiękczył się nieco późniéj, to dla tego, że lubił pułkownika Filangieri i poważał jego ojca. Albowiem gdy widział tego młodzieńca wychowującego się w Prytanei francuzkiéj (dziś kollegium Ludwika I.), uważał go jako przybranego syna, tem pewniéj, że był chrzestnym jego siostry, zaślubionéj Muratowi; nakoniec gdy dowiedział się, że odrzucił stopień pułkownika w służbie Neapolitańskiéj będąc tylko porucznikiem w gwardyi konsula i że nie chciał zostać Neapolitańczykiem, aż kiedy brat cesarski został powołanym do panowania nad Włochami.

V.

To co nam pozostaje do powiedzenia o honorowych wypadkach jest podobnem do małéj sztuczki którą dają po trajedyach.

Pewien kapitan gwardyi grenadyerów wyrzucił kilka dowcipków na siostrę jednego ze swoich kolegów, równie jak on kapitana. Gdy ostatni zażądał, aby obrażający publicznie jego siostrę przeprosił, a pierwszy się wzbraniał, utrzymując, że nie obraził, postanowiono się pojedynkować.

Jak chciała ówczesna moda, wyjechano do Bulońskiego lasku. Swiadkowie, również oficerowie gwardyi, napróżno usiłowali pogodzić zwaśnionych, owszem ich nalegania zdawały się powiększać zaciekłość. Już wydobyto szpady, kiedy jakiś rzemieślnik, którego dotąd nikt nie uważał, przystąpił do mających się potykać i mówił tonem żałosnym:

Panowie, jestem biedny stolarz, mam żonę i dzieci, a roboty znaleźć nie mogę.

Ale dajże pokój, -- mówił jeden ze świadków; widzisz że nie czas prosić o jałmużnę, gdy widzisz, że kto ma się pojedynkować.

Właśnie dla tego chciałbym się pierwéj ułatwić.

Jakto ułatwić?

Bo panowie pewnie będą potrzebowali trumien, a ja jestem biednym stolarzem, mam żonę i dzieci, a nic a nic roboty.

Na te słowa kapitanowie spojrzeli po sobie; obadwa byli nieporuszeni, nie wiedząc co uczynić; głośny śmiech wyrwał się obudwom: po chwili wyciągnęli ku sobie ręce. Każden z obecnych dał biednemu stolarzowi pięciofrankową sztukę monety, i zakończono sprzeczkę u Gilleta, restaurato-

ra, przy bramie Maillot pogodzicieli jednego z najsławniejszych dzisiejszych czasów.

Sprawa ta wino tylko szampańskie wytoczyła i Napoleon zupełnie o niéj nie wiedział; ale w kilka dni potem, jeden z wyższych oficerów dragonów Cesarzowéj, chociaż mniej waleczny, okazał się zaciekłym dla jednego ze swoich kolegów, którego wystrzałem niebezpiecznie zranił.

Marszałek wielki doniósł o tem cesarzowi:

Najjaśniejszy panie -- rzecze, ten biedny *** zapewne ma kulę w brzuchu.

On! kulę w brzuchu? -- powtórzył Napoleon, to niepodobna! Przecież nie wierzę, żeby ją połknął; dodał lekko się uśmiechając.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 27 do dnia 28 Maja.

Petroff kuryer ces. ros., Reinke kuryer ces. ros., z Polski; -- Grigorieff kuryer ces. ros., Pauli Ignacy, Ostrzeszewicz Barbara ob., Borowska Zofia ob., z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Gregorieff kuryer ces. ros., Grinfeld Antonina, Kamocki Antoni ob., Kubiczek Jakób, Frączek Alojzy, do Polski; -- Reinke kuryer ces. ros., do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

TYMCZASOWA RADA ADMINISTRACYJNA CYWILNO-WOJSKOWA.

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wiadomo czyni, iż Trybunał wydał Wyrok następujący:

Działo się w Krakowie w Domu Władz Sądowych na Audyencyi publicznéj Trybunału Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu dnia 22 Maja 1846 roku.

Wydział III.

Obecni:

Czernicki Sędzia Prezydujący.

Krzyżanowski, *Boroński* } Sędziowie.

Syktowski Pisarz.

(podpisano) J, *Czernicki. Syktowski.*

Wskutek wniesionej pod dniem dzisiejszym przez Chaima Eisenbacha w imieniu handlu pod firmą Offenbach w Lipsku działającego do Nru 2543 Dziennika Trybunału, prośby, o orzeczenie upadłości handlu Izaaka Pitzele w Mieście Żydowskim przy Krakowie pod Liczbą 94 istniejącego. Trybunał zważywszy że podający pokładanym protestem na dniu 30 Kwietnia 1846 roku przez Notaryusza Strzelbickiego zdziałanym, udowadnia odmówienie wypłaty przez Izaaka Pitzele summy 347 talarów do wexlu z dnia 29 Września 1845 roku na rzecz handlu pod firmą J. L. H. Offenbach przypadającéj, przeto Trybunał na zasadzie art. 1. 5. 13. 18. i 19. Kod. Haud. Księgi III. upadłość handlową Izaaka Pitzele z dniem 30 Kwietnia 1846 roku jako daty odmówienia wypłaty, ogłasza, a następnie wzywa Sąd Pokoju Okręgu II. W. M. Krakowa o przyłożenie pieczęci na majątku upadłego, a Dyrekcyą Policyi o dodanie straży policyjnéj upadłemu; na Kommissarza upadłości z grona swego Sędziego Krzyżanowskiego wyznacza, Kuratorami zaś PP. Herkulana Komara Adwokata i Karola Muszkiet Kupca i Obywatela M. Krakowa mianuje, wreszcie ogłoszenie niniejszego Wyroku w pismach publicznych mianowicie *Gazecie Krakowskiéj* i *Dzienniku Rządowym* postanawia.

Wpis tymczasowo w kwocie złotych polskich 6 ustanawia

Osądzono w pierwszéj Instancyi z exekucyą tymczasową bez kaucyi.

(podpisano) J. *Czernicki. Syktowski.*

Zaleca i rozkazuje i t. d.

(podpisano) J. *Czernicki. Syktowski.*

Zgodność niniejszego Odpisu z Wyrokiem oryginalnym zaświadcza. Pisarz Trybunału W. M. Krakowa i J. O.

(2r.) *Syktowski.*

Prawnie zajęte ruchomości jakoto: łóżka, komoda, stołki, lichtarze, szafka, odzież męzka, żeńska i inne w drodze exekucyi Sądowéj sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą w dniu 29 Maja r. b. o godzinie 10 z rana przed Sukiennicami M. Krakowa za gotową zapłatę.

Kraków dnia 23 Maja 1846 roku.

Paweł *Więckowski* K. S.

Doniesienia prywatne.

Ostrzega się niniejszém, iż wszelkie Wexle na imie ś. p. Marcyana Zeleńskiego wystawione, w miesiącu Lutym r. b. w Galicyi zaginione, a w rękach obcych, nie zaś sukcesorów jego znajdować się mogące, uznają się za nieważne. (2r.)

Sklep, Szynk, Miodosytnia, i wszystkie rekwizyta potrzebne do Fabryki wyrobów woskowych i miodu, oraz blich, 4 sklepy i stancya z piwnicami, razem lub częściowo są do wynajęcia każdego czasu w domu przy ulicy Szczepańskiéj pod N 369. (3r.)



Od dnia 1 Czerwca otwarte zostaną ŁAZIENKI kąpieli mineralnych siarczanych w wsi Swoszowicach w Galicyi pod Krakowem. (2r.)